

Leopold Grzegorek

"Agezylausz" czy "Król Agis" Słowackiego

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 9, 81-87

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Leopold Grzegorek

AGEZYLAUSZ CZY KRÓL AGIS SŁOWACKIEGO

Kazimierz Wyka wyrażając ubolewanie filologa z powodu niesłusznie zapomnianego dzieła poety, rozważa jednocześnie kwestię dwoistości tytułu dramatu, nazwanego przez autora *Agezylausz*, który wydawcy często zmieniali na *Król Agis*. Pod tym właśnie tytułem dramat ów inscenizowano tylko dwa razy i to, rzec można, okazjonalnie: po raz pierwszy w roku 1927 w Teatrze Narodowym w Warszawie po sprowadzeniu na Wawel prochów poety, po raz drugi w 200-lecie polskiej sceny narodowej (1965) w nowohuckim Teatrze Ludowym.

Wyka w programie do ostatniego spektaklu wyjaśnia i niejako usprawiedliwia dwoistość tytułu, niezamierzoną przecież przez autora dramatu.

„Wskazuje ona na to, co w omawianym dziele uważamy za najważniejsze: jeżeli działalność Agezylausza, chytrego i mądrego wroga rewolucji i młodego reformatora Agisa, wtedy jego nazwisko winno być na czele utworu. Jeżeli zaś rewolucyjną chociaż przegraną na razie działalność Agisa, pozytywnego a zarazem tragicznego bohatera całości, podówczas jego imię.”¹

Otóż tego rodzaju usprawiedliwienie tych, którzy wbrew woli poety zmieniają tytuł jego utworu, wydaje się niebezpieczne i prowadzić może w konsekwencji na manowce tendencyjnej interpretacji dzieła. Nie bez zastanowienia przecież twórca tej miary co Słowacki nadać musiał tytuł swojemu dramатовi, chociaż nie został on w ostatecznej wersji ustalony. Zwróćmy jednak uwagę, że doskonały znawca hellenizmu — Tadeusz Sinko — dokonawszy porównania fabuły *Agezylausza* z przekazem Plutarcha stwierdził autorytatywnie:

„Wobec wyczerpania całej treści opowiadania Plutarcha przez Słowackiego musimy trzechaktowy dramat uznać za zupełnie skończony, choć niewykończony”².

Dokładna analiza utworu J. Słowackiego przekonywa o trafności tytułu *Agezylausz*. Tytuł ten staje się kluczem do odczytania znaczeń utworu, który jakkolwiek dość wiernie przedstawia epizod z dziejów Sparty, nie jest bynajmniej dramatem historycznym, lecz udramatyzo-

waną przypowieścią — parabolą. Autor nieprzypadkowo za kanwę swego dzieła wybrał okres z dziejów Lacedemonii, który niweczy powszechne wyobrażenie o tym kraju także współczesnego czytelnika, bo ukazuje obraz kraju do cna zdegenerowanego.

„Sparta, pogrążona w materializmie i rozpuście, straciła wszystkie dawne cnoty. Całe bogactwo kraju skupiło się w rękach niewielu, z siedmiuset pozostałych przy życiu Spartiatów zaledwie stu posiadało dom i grunt; reszta bezdomna szukała zaciągów w obcych ziemiach lub czekała na przewrót stosunków. W takich warunkach obejmuje rządy Leonidas, który podczas pobytu za granicą przejął się obcymi obyczajami i nie był dlatego w kraju lubiany, i niespełna dwudziestoletni Agis, wychowany w dostatku i zbytku przez matkę swą Agezylatrę i babkę Archidamię, najbogatsze niewiasty w całym kraju. Wbrew wszelkim oczekiwaniom młody król najpierw we własnym życiu przywraca dawną surowość i prostotę spartańską, potem objawia zamiar odnowienia dawnych stosunków majątkowych i obyczajowych. Młodzi od razu okazują zapał dla planów Agisa; starzy są mu niechętni. Prócz dwóch innych, tylko brat jego matki, Agezylausz, utwierdza go w powziętym zamiarze reform, spodziewając się przy tym pozbyć swych wielkich długów”³

Dodajmy jeszcze od siebie, że działo się to w latach 242 i 241 p.n.e. Zgodnie z formą ustrojową Sparty władali nią dwaj królowie: Leonidas, syn Kleonymosa, oraz Agis IV i pięciu wybieranych corocznie eforów, których uprawnienia były znaczne, gdyż mogli oni pozbawić władzy monarchów. Właśnie Leonidas, przeciwnik reform Agisa IV, w r. 242 został strącony z tronu przez eforów i uciekł do Tegei, ale już w rok później odzyskał władzę.

Cała ta historia istotnie przemawiałaby za tytułem, jaki dramatowi Słowackiego dwukrotnie nadali jego inscenizatorzy i niektórzy z wydawców, tj. *Król Agis*. Ale jeśli przyjmie się tezę, że dramat ma charakter paraboliczny, należy się zastanowić, dlaczego autor nazwał swój utwór *Agezylausz* od imienia wuja młodziutkiego władcy-reformatora.

Najpierw jednak trzeba udowodnić paraboliczny charakter dramatu. Za tezę tą przemawiają liczne przykłady anachronizmów. One to w intencji autora mają dowodnie świadczyć, że chodzi mu o uogólnienie pewnych kwestii, zaprezentowanie poglądów uniwersalnych, nie zaś o przedstawienie epizodu historycznego *sensu stricto*.

W taki sposób chór w akcie I, sc. 3 ukazuje babkę Agisa, Archidamię, otoczoną gronem niewolnic na kształt dziewczek służebnych w staropolskim dworku:

Oto jak w dawnej Polsce złożone wrzeczona
w ręku niewolnic burczą — na jedwabnej tęczy.
W głębi siedzi królowa purpurą czerwoną,
Matka matek. Wokoło rój domowy brzęczy,
A ona, zda się, wszystkim zarządza z oddali
Jak Jowisz, pod którym się piorun święty pali.

(w. 108 - 112)

I na koniec w tejże kwestii chóru zawarta została wypowiedź o charakterze sentencjonalnym, głosząca prawdę o roli matrony — babki czy matki — w każdym razie starszej kobiety, ale nie z odległych czasów p.n.e., lecz w starszylacheckim domu.

A jednak czujesz w sercu, że choć głosem łaje,
Gdyby w domu ucichło to wieczne łajanie;
Dom byłby jako zegar, który nagle staje,
Przez niewidzialne duchy na szlacheckiej ścianie
Zatrzymany [...] wśród wichrów wyjących i burzy
Tak nagle, że cichością, zda się, piorun wróży ...
(w. 119 - 124)

Następnym świadectwem zastosowania anachronizmu jest wypowiedź chóru z aktu III, sceny 3:

Oto jest w brzasku garsteczka zbrodniarzy.
Lecz jak podobna jest Żydów tłumowi,
Którzy Chrystusa do Piłata wlekli,
Ów tłum, który tu strach przenika mrowi —
Wlecze Agisa; — biczami go siekli ...
(w. 147 - 151)

W scenie 4 tegoż samego aktu postawa Agisa przedstawiona jest na wzór Chrystusa, który według *Nowego Testamentu* miał się podobnie zachowywać dopiero w 272 lata później.

Jako zamierzony anachronizm występuje również w tym dramacie postać jedyne go filozofa, który nie jest Grekiem, lecz uczonym słowiańskim. Nosi on imię Sferusa.

Oprócz wyeksponowanych tu anachronizmów, o paraboliczności dramatu Słowackiego świadczą liczne sentencje, które, jakkolwiek rozproszone w kilkunastu wypowiedziach bohaterów, przedstawiają logiczny wyraz założeń ideowych *Agezylausza*.

Leonidas w rozmowie z Agisem powiada: „Lud zawsze słyszy, gdy się klóć króle” (akt I, w. 291). Zagniewana Archidamia tak gromi Agezylausza, który dla własnego zysku wykorzystał brak doświadczenia jej wnuka Agisa: „Głupi jesteś starzec, bo myślisz, że oszukaństwo jest rozumem — i sam oszukujesz własną nieśmiertelność” (akt II, w. 235, 236). Podobnie cała wypowiedź chóru z aktu II, sc. 6 ma charakter sentencjonalny, zwłaszcza zaś wersy 329 - 330 oraz 335 - 336:

Chorus

W każdym domu są ludzie podobni z postaci
Do Karyjatyd białych, schylonych pod gmachem,
Dopóki dom słonecznych promieni nie straci,
Dopóki młodych dziewic oddycha zapachem,
Dopóki srebrnym brzękiem czas na ucztę dzwoni,
Są jak osy około kwitnącej jabłoni [...]

Ale skoro się panu twojemu i Bogu
Podoba dom zaciemnić... śmierć gdy przezeń wionie
Albo piorun zawierci łono twego stogu,
Na zgłiszczach cię posadzi jak na czarnym tronie,
Bądźże wtedy samotnym panem — takiej cnoty:
Byś na przyjaciół zdradę chował uśmiech złoty. [...]
O jak trudno... jak trudno z ludźmi nieboskami,
Którzy są upojeni na śmierć — czarem ziemi.

(w. 319 - 336)

Również sentencję wypowiada chór w akcie II, sc. 14:

„O jakże maleńką się rodząc
Jest zdrada — jakże prędko w wielkie rośnie drzewo
Do wybuchu przychodzi i do błyskawicy!
Zaprawdę, że najmniejsze nasienie gorczycy,
Ale jeśli karmione ziemią i ulewą,
Taki ma wkrótce pałac zieleni na głowie,
Że w nim nawet niebiescy mieszkają ptaszkiowie.

(w. 645 - 651)

Wszystkie te sentencje, wyjąwszy pierwszą, traktują o zdradzie i wierności, fałszu i prawdzie, o ich uniwersalnym znaczeniu w życiu społecznym oraz osobistym, gdyż cały dramat poświęcony jest właśnie tym kwestiom, nie zaś ściśle konkretnemu epizodowi z dziejów Sparty.

Król Agis przedstawiony został w dramacie jako ksiązę niezłomny do końca wierny raz powziętej idei, ksiązę niezłomny o mentalności narwnego króla Lira, który na los owej szekspirowskiej postaci skazał siebie i swoich najbliższych: babkę, matkę i żonę. Zwiedziony syrenim śpiewem entuzjastycznego tłumu i swego wuja Agezylausza, skłonił najbogatsze w kraju kobiety do rozdania majątku wygłodniałemu tłumowi. Motyw losów króla Lira występuje w dramacie najwyraźniej nie tylko w rozwijającej się akcji, ale także wprost w wypowiedzi babki Agisa, przewidującej skutki postępowania wnuka, która przecież mimo całej przeczności, wiedzona miłością, ulegnie młodemu monarsze, swój los łącząc z jego losem (akt I, sc. 5)

Archidamia

O ty, dziki kocie,
Który się rzucasz na własną ojczyznę
Spokojną — świętą! Czy wiesz, co ty czynisz? [...]
Słuchaj — myślałeś ty o tem,
Że ja i twoja matka — dwie królowe,
Teraz podparte perłami i złotem,
Jako przystoi na te czasy nowe
Wszystko płamiące — teraz oto obie,
Jedynie tylko oparte na tobie
Jak dwie żebraczki na jednym kosturze,

Wyjdziemy — i gdzieś w pioruny, i burze,
Widziane wszemu ludowi... żebraczki [...]
(w. 198 - 200, 209 - 217)

*
* *
*

Bezwzględnie jako postać znacząca w tym dramacie Słowackiego wysuwa się na czoło Agezylausz — oportunistą, który chcąc pozbyć się długów wykorzystał rewolucyjny zapał Agisa dla własnych interesów — będąc przy tym zatwardziałym konserwatystą. Podczas niebytności młodego króla w Sparcie (gdy ten z młodzieżą podążył na pomoc Aratusowi, strategowi związku achajskiego) przedłużył o miesiąc urząd efora, nie doprowadził do realizacji zamierzonej przez Agisa reformy rolnej — podziału ziemi.

Agezylausz jest główną postacią tego dramatu i konsekwentnie w zamierzeniu J. Słowackiego postacią tytułową — uosabiającą oportunizm jako największe niebezpieczeństwo w działaniu rewolucyjnym.

Napisany w roku 1844 przez poetę dramat daje świadectwo jego rozwoju ideowego, jego doświadczeń jako obserwatora życia politycznego współczesnych mu czasów. Król Agis w tym dramacie, młodzieniec-rewolucjonista, wydaje się bardziej okrutnie spotponowany niż Kordian który świadomie podjął walkę w osamotnieniu, gdyż zdecydował się na nią po dyskusji z gronem Prezesa jawnie odmawiającym w niej udziału. Wykładnia ideowa „Agezylausza” jest oczywista: w walce rewolucyjnej najniebezpieczniejszym przeciwnikiem jest oportunizm, trzeba zatem nie tyle obawiać się jawnych oponentów, ile fałszywych sprzymierzeńców.

Jest rzeczą dość znamioną, że tezę tę Słowacki prezentuje nie tyle w sposób dramatyczny, co raczej komediowy, ośmieszając quasi-rewolucjonistów już w akcie I, w scenie 7, która przedstawia mieszczan uczestniczących w demonstracyjnym akcie publicznego palenia skryptów dłużniczych.

III Mieszczanin

Na ognisku świętym popalono skrypta, Agis swoje,
Agezylausz swoje, Dedmades i Demochares swoje...
(w. 319 - 320)

I Mieszczanin

Demochares? A to musiał spalić żonie papiloty. On nigdy
nikomu nie pożyczył grosza.

Powszechnie uznany sąd, iż autor *Agezylausza* nie brał udziału w politycznych sporach emigracji nie wyklucza przecież jego zainteresowań owymi sporami, czego dał wyraz choćby w *Lilli Wenedzie*.

Agezylausz, podobnie jak *Lilla Weneda*, wydaje się przynajmniej w połowie tragifarsą zawiedzionych nadziei młodzieży emigracyjnej, której zapał do działania wykorzystywali przywódcy różnych orientacji politycznych. Jako taki znajduje oczywiście odniesienie do spraw aktualnie politycznych, w ogólniejszym jednak ujęciu przedstawia dramat młodzieżowej naiwności i szlachetnego zapału działania rozbijających się o twardą skałę oportunistów wytrawnych graczy politycznych.

Jest to jednak także dramat o zachowaniu szlachetnych zasad postępowania w życiu, o wierności do najtragiczniejszego końca ludzi sobie najbliższych.

Wierności swemu mężowi — Kleombrotowi — dochowuje jego żona, córka Leonidasa, która z ojcem tułała się w Tegei, gdy jej małżonek, sprzymierzywszy się z Agisem, miał zostać drugim królem Sparty. Chelonida jednak wyjednuje u ojca łaskę dla Kleombrota i z własnej woli opuszcza z nim Spartę, chociaż go przedtem nienawidziła.

Tak ja na męża mego urażona
Szczęknełam i w tym była moja wola,
Lecz teraz męża mego niedola
Już mnie nie córką robi, ale żoną.

(w. 688 - 691)

Podobnie wierności do końca dochowują wnukowi i synowi Archidamia i Agezystrata dobrowolnie idąc na śmierć. Babka czyni to z większą godnością, bo wcale nie rozpacza.

Na tle apoteozy wzajemnej wierności ludzi sobie najbliższych pozorne okazuje się zwycięstwo zdrajców takich jak *Agezylausz*, który wyproceedziwszy w pole niedoświadczonego Agisa, osiągnął cel małej stabilizacji, egzystencji pospolitego płaża. Jego wypowiedź stanowi hańbiące człowieka wyznanie ideału konformisty (akt II, sc. 9):

„Szczęśliwy jestem, obywatele! Leonidas wrócony z wygnania, porządek zachowany, winy przebaczone, próba odbyta bez szwanku całego kraju; — oto są owoce dotkliwych dla nas wypadków, które młodość sprowadziła, a stary zwyczaj naprawił. Ślodsze są owoce na starym drzewie i słodkie są czyny powolnej i rozważnej starości. Zachowajcie dla mnie w sercu waszym nieco życzliwości, a towarzyszyć mi będzie w cichym żywocie, na którym już tyła pracami zasłużył. — Twardy chleb, ale dobrze wysłużony gryźć będę...”

(w. 450 - 460)

Piękny, aczkolwiek pod względem artystycznym niewykończony dramat. J. Słowackiego — *Agezylausz*, przedstawia spartańskość nie jako symbol cielesnej odporności i surowych reguł życia, lecz jako metaforę

duchowej niezłomności szlachetnych ludzi, którzy zdecydowani na bezkompromisową walkę rewolucyjną powinni się wystrzegać oportunistów typu Agezylausza.

Należy żywić nadzieję, że dramat ów po dwu nieudanych próbach inscenizacji zostanie kiedyś wystawiony w teatrze przez reżysera docho- wującego wierności autorowi, bowiem tylko taki inscenizator uniknie karkołomnych interpretacji, które swój początek biorą od zmiany tytułu wbrew oczywistym intencjom J. Słowackiego. Słusznie pisze Skuszanka, iż „zaufanie do poety, do jego bystrej inteligencji, świetnej ironii i ta- lentu satyrycznego nie pozwala kapitulować”. Dodajmy: najambitniej- szym twórcom współczesnego teatru. I na koniec słuszne stwierdzenie Kazimierza Wyki, że *Agezylausz* — na zawsze znalazł się w naszym wielkim repertuarze. Główne słowo w tym względzie posiada bowiem za- wsze teatr, a nie argumenty oparte tylko na cytowanym tekście dzieła”⁴.

Pierwszy swój artykuł o *Agezylauszu* napisał K. Wyka przed ćwierć- wiekiem nadając mu tytuł *Dramat o kontrrewolucji (Agezylausz Słowac- kiego)* „Pamiętnik Literacki” 1950, rocznik XLI, zeszyt 1, s. 112 — 165.

Po 25 latach od chwili napisania owego artykułu zmieniło się tak wiele w naszym widzeniu dzieł literackich, że — jak sędzę — autor nie podtrzymałby już swojej tezy zasugerowanej w tytule. Dlatego też nie ma potrzeby wdawać się w polemikę. Jednak gwoli prawdzie i prze- zorności zwracam uwagę, że omawiany dramat Słowackiego reakcję kontrrewolucjonistów przedstawia dopiero w scenach ostatniego aktu. A w gronie owych kontrrewolucjonistów, którzy wydali wyrok śmierci na Agisa, nie było Agezylausza, gdyż ten, jak przystało na typowego opor- tunistę, przezornie ustąpił z funkcji efora, w ogóle rezygnując z uczest- nictwa w sprawowaniu władzy.

Przypisy

¹ K. Wyka: *Król Agis* Juliusza Słowackiego w: *Król Agis*. Teatr Ludowy — Nowa Huta, sezon 1965/1966 (program teatralny).

² T. Sinko: *Hellenizm Juliusza Słowackiego*. Warszawa 1925, s. 204.

³ Tamże, s. 202 - 203.

⁴ K. Wyka: *Król Agis* Juliusza Słowackiego (z programu cytowanego powy- żej).